

Rozeznawanie duchowe - posłuszeństwo Kościołowi

Kolejnym strażnikiem i weryfikatorem tego, czy nasze wewnętrzne natchnienia są natchnieniami Ducha Świętego, jest poddanie ich pod rozeznanie Kościoła. Pamiętamy o władzy kluczy, jaką Jezus przekazał Księciu Apostołów: „*Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie*” (Mt 16, 18-19)

Od samego początku Kościoła uczniowie traktowali św. Piotra jako ostateczny autorytet w kwestii wiary i poddawali Jemu pod rozeznanie swoje duchowe przeżycia. Pierwszym przykładem tego jest bieg Piotra i Jana do grobu Pańskiego (J 20). Pamiętamy, że pierwszy dobiegł Jan, ale przed samym wejściem do grobu zatrzymał się i ustąpił pierwszeństwa Piotrowi. W symbolice kościelnej osoba Jana kojarzona była zawsze z osobami i ruchami odnowy Kościoła, związanymi z kręgami charyzmatycznymi. Jan to ktoś, kto prawdy wiary pojmuje bardziej sercem niż rozumem, szybciej odczytuje i rozumie natchnienia Ducha Świętego, dlatego pierwszy przybiega do Pańskiego grobu. Piotr natomiast – jako starszy, był zawsze traktowany jako Kościelna hierarchia. I choć dobiega później, Jan ustępuje mu miejsca i czeka na Jego potwierdzenie, że grób jest naprawdę pusty. Podobny schemat będzie przewijał się jeszcze wiele razy w Dziejach Apostolskich i listach św. Pawła. Przykładem tego będą chociażby uczniowie z Emaus (Łk 24), którzy w nadzwyczajnych okolicznościach spotkali i rozpoznali zmartwychwstałego Pana. I choć doświadczyli żywego Jezusa i byli zapewne przekonani o tym, że go spotkali, pierwsze co zrobili, to wracając do Jerozolimy, wstąpili do Wieczernika, gdzie przebywali Apostołowie wraz z Piotrem. Tam usłyszeli: „*Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi*” (Łk 34, 24). Mogli wtedy odetchnąć z ulgą, że to, co ich spotkało w drodze do Emaus nie było tworem ich wyobraźni, czy diabelskim podstępem.

Popatrzmy jeszcze na św. Pawła Apostoła. Wprawdzie spotkał On Zmartwychwstałego Pana pod Damazkiem, lecz zanim rozpoczął swoją misję, udał się do Jerozolimy do Piotra, aby sprawdzić, czy nie biegł na próżno i po błogosławieństwo pierwszego Papieża (Ga 2).

Wszystkie te biblijne historie pokazują nam, że Pan Bóg jest naprawdę obecny, zarówno pośród tych którzy osobiście Go spotykają na modlitwie, jak też w hierarchii Kościoła. Między tymi dwoma formami posługiwania nie ma nigdy sprzeczności.

Wydaje się, że dziś mamy z tym problem, ponieważ coraz więcej osób korzysta z internetu i słucha rozmaitych konferencji o wierze. Zdarza się niestety, że różni księża mają różne zdanie w pewnych kwestiach i w głowach wiernych pojawia się zamęt. Niekiedy przełożeni tych księży, mając pewne wątpliwości teologiczne lub widząc naukę niezgodną z doktryną Kościoła, nakazują im zaprzestanie

nauczania. Podobnie dzieje się nieraz z pewnymi charyzmatycznymi kapłanami, którzy prowadzą Mszę św. z modlitwą o uzdrowienie. Nieraz przełożony ma pewne wątpliwości co do jego posługi, bywa też, że struktury kościelne nie są przystosowane do nowych rzeczy, które Duch Święty działa w Kościele. W związku z tym, Kościół nieraz potrzebuje czasu na wyjaśnienie wątpliwości i może nawet zabronić wiernym udziału w pewnych nabożeństwach, czy grupach modlitewnych. Mówi się, że młyny kościelne miały powoli, dlatego czas i posłuszeństwo to zawsze sprawdzian tego, czy dzieło jest Boże, czy nie. Tak było w przypadku chociażby św. ojca Pio, czy siostry Faustyny. Wiemy, że wyprzedzając swoją epokę, byli nieraz niezrozumiani przez hierarchię, ale zawsze z pokorą poddawali się ich rozeznaniu i dzięki temu osiągnęli wielką świętość.

Podobnie rzecz się ma, gdy biskup przenosi księdza z jednej parafii na drugą. Ma w tym swoje plany uważając, że dany kapłan jest potrzebny kolejnej wspólnoty lub na innym stanowisku. Rozeznał to w Duchu Świętym i ze swoimi współpracownikami, troszcząc się przede wszystkim o dobro Kościoła. Pamiętajmy, że każdy ksiądz w momencie święceń przyrzekał swojemu biskupowi posłuszeństwo. Naszą postawą powinno być wtedy zaufanie, a nie bunt. Trzeba się pokornie zdać na osąd Księdza Biskupa i przyjąć Jego wolę.

Nabierzmy więc dziś jeszcze większego zaufania i miłości do Kościoła, niech nam to wyprosi Matka Boża.

Maryjo, Oblubienico Ducha Świętego i Matko Kościoła. Wierzimy, że Duch Święty bezpiecznie prowadzi Kościół – Łódź Piotrową do przystani prawdy i zbawienia. Nie daj nam zwątpić w to i naucz nas jeszcze bardziej ufać Kościołowi, Papieżowi i Biskupom. Niech tak się stanie przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.